



Neoprezbiterzy 2008

Aby nieśli Ewangelię

W wigilię Zesłania Ducha Świętego 11 diakonów, tegorocznych absolwentów Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu, **przyjęło święcenia kapłańskie.**

Uroczystości, która miała miejsce w opolskiej katedrze, przewodniczył abp Alfons Nossol. Wraz z nim obecni byli księży moderatorzy seminarjani, wykładowcy wydziału teologicznego, duszpasterze, siostry zakonne, rodziny i przyjaciele nowych kapłanów oraz przedstawiciele wspólnot parafialnych, z których pochodzą tegoroczni neoprezbiterzy.

W kazaniu abp Alfons Nossol zauważył, że nowi kapłani w pięknym i bogatym w rozmaite wydarzenia miesiącu maju

przyjmują „dar i tajemnicę szczególnego dotknięcia przez samego Ducha Świętego”, i – odwołując się do słów papieża Benedykta XVI – podkreślił, że aktualnie „misją kapłana jest nieść Ewangelię wszystkim bez wyjątku, aby wszyscy zaznali Chrystusa”. – Stajecie się zwiastunami i multiplikatorami radości. (...) Wszystkim ją będziecie głosić (...) nawet tym, którzy są zniechęceni – mówił biskup opolski, który też podkreślił, że nowo wyświęceni kapłani mają odtąd „rozniecać miłość w ludzkich sercach i w całym naszym

człowieczym świecie”. Mówiąc o geście włożenia rąk, nawiązał do ostatnio spektakularnych odejść od kapłaństwa niektórych duchownych i zaapelował do mających przyjąć święcenia: „Nie chcecie już nigdy tych waszych rąk wyciągnąć z moich rąk i z rąk moich następców!”.

Abp Alfons Nossol podziękował też rodzicom i rodzeństwu nowych kapłanów, ale prosił ich o modlitwę za swoich synów i braci, „bo Duch Święty pragnie waszego wstawienia”. – Błagam wszystkich tu zgromadzonych. W cichości wołajcie o wszystkie dary i owoce Ducha Świętego dla neoprezbiterów, aby stali się dla wszystkich Bożym błogosławieństwem – mówił na zakończenie.

Nowo wyświęceni kapłani zostali skierowani do pracy

duszpasterskiej w charakterze wikariuszy do następujących parafii: ks. Marcin Dobrzański – Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Kluczborku, ks. Grzegorz Dominik – św. Michała Archanioła w Prudniku, ks. Łukasz Gniła – Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu, ks. Tomasz Jałowy – św. Bartłomieja w Głogówku, ks. Łukasz Kniec – Matki Bożej w Raciborzu, ks. Krzysztof Kozimor – św. Antoniego w Zdzieszowicach, ks. Piotr Kutynia – św. Jakuba i św. Agnieszki w Nysie, ks. Leszek Machulak – św. Józefa w Opolu Szczepanowicach, ks. Jacek Olewicz – św. Piotra i Pawła w Opolu, ks. Piotr Sadlak – Najświętszego Serca Pana Jezusa w Raciborzu i ks. Łukasz Szabliski – Miłosierdzia Bożego w Prudniku.

Ks. Zbigniew Zalewski



Neoprezbiterzy ze swoim biskupem, wychowawcami i przyjaciółmi

Nagrody i wyróżnienia dla najlepszych



Nagrodę w konkursie plastycznym odbiera Matylda Jelonek z Dobrodzienia

OPOLE. W auli Muzeum Diecezjalnego odbyło się uroczyste wręczenie nagród i wyróżnień uczestnikom konkursów prowadzonych przez Wydział Katechetyczny Kurii Diecezjalnej w Opolu. Do Opolu przyjechali laureaci i wyróżnieni finaliści Olimpiady Wiedzy Katolickiej, Diecezjalnego Konkursu Wiedzy Religijnej i Diecezjalnego Konkursu Plastycznego. W konkursach wiedzy uczestniczyło łącznie ponad 1200 uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, natomiast na konkurs plastyczny nadesłało ponad 800 prac. – W tym roku konkurs był poświęcony świętym i błogosławionym patronom naszej

diecezji – wyjaśnia Dorota Mazur, doradca metodyczny nauczycieli religii. Natomiast tematem konkursu plastycznego była „Wędrowka z kredką i pędzlem po słowie Bożym, czyli od Adama i Ewy do Apokalipsy”. Pierwsze miejsca zajęli Izabela Widlarz i Aleksandra Lorenc (ex aequo) w Diecezjalnym Konkursie Wiedzy Religijnej – Żak 2008, Iwona Opiola w Diecezjalnym Konkursie Wiedzy Religijnej – Gimnazjalista 2008 oraz Maja Matuszek w Olimpiadzie Teologii Katolickiej – Gniezno 2008. Wszyscy laureaci i wyróżnieni otrzymali nagrody książkowe i dyplomy, a ich opiekunowie pisemne podziękowania.

Ks. Zbigniew Zalewski

Rocznica zakończenia wojny

ŁAMBINOWICE. Dla uczczenia 63. rocznicy zakończenia II wojny światowej 8 maja w kościele parafialnym w Łambinowicach odbyła się Msza św. w intencji ofiar wojny. Po liturgii złożono kwiaty przed pomnikiem Martyrologii Jeńców Wojennych. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach–Opolu i Urząd Gminy w Łambinowicach. – II wojna światowa odcisnęła szczególnie piętno na historii Łambinowic (do 1945 r. – Lamsdorf). Utworzono tu wówczas jeden z największych na terenie III Rzeszy kompleksów obozów Wehrmachtu, przez który przeszło około 300 tys. żołnierzy różnej narodowości. Jako pierwsi do obozu trafili żołnierze Wojska Polskiego, później żołnierze innych armii walczących z III Rzeszą: brytyjskiej, francuskiej,

belgijskiej, jugosłowiańskiej, greckiej, amerykańskiej, włoskiej oraz żołnierze Armii Czerwonej. W 1944 r. po kapitulacji powstania warszawskiego przywieziono do Lamsdorf największą, bo liczącą blisko 6 tys. osób grupę powstańców warszawskich. Były wśród nich kobiety i dzieci, a także znane osobistości, jak np. poeci i prozaicy Roman Bratny i Stanisław Ryszard Dobrowolski, historyk Aleksander Gieysztor oraz rotmistrz Witold Pilecki. Wielu z osadzonych w tutejszych obozach jeńców zmarło lub zginęło. Pomnik Martyrologii Jeńców Wojennych ma upamiętniać śmierć wszystkich ofiar obozów Lamsdorf – mówi Renata Wilkoszewska, kierownik działu oświatowo-wystawienniczego Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach–Opolu. **wi**



Kwiaty przed pomnikiem składa delegacja młodzieży z ks. Adamem Ciosmakiem, proboszczem w Łambinowicach

Opolskie uczelnie w rankingach

SZKOLNICTWO WYŻSZE. W tegorocznym rankingu „Rzeczpospolitej” i „Perspektyw” Uniwersytet Opolski wśród 24 polskich uniwersytetów zajął 17. miejsce (w ubiegłym roku był na 16. pozycji). Nieco lepiej wypadła

Politechnika Opolska, która zajęła 13. miejsce wśród 23 uczelni technicznych, w porównaniu z rokiem ubiegłym awansowała o jedno oczko wyżej. W łącznym rankingu uczelni akademickich obejmujących 91 szkół wyższych

opolska Alma Mater zajęła 49. miejsce i awansowała o 6 pozycji w porównaniu z ubiegłym rokiem, a Politechnika Opolska uplasowała się na 55. miejscu i tym samym awansowała o jedną pozycję wyżej. Wśród 90 magisterskich

uczelni niepublicznych na 60. miejscu znalazła się Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu, która zanotowała najwyższy wzrost, bo aż o 23 miejsca w porównaniu do roku ubiegłego.

zz

Koncert w Kielczy

KIELCZA. Na zakończenie tegorocznej edycji Festiwalu „Gaude Mater Polonia – Wincenty z Kielczy in memoriam” Stowarzyszenie Wincentego z Kielczy zaprasza na koncert do kościoła pw. św.

Barłomieja w Kielczy. W niedzielę 18 maja o godz. 16.00 wystąpią z muzyką baroku Jolanta Kremer (sopran), Bogdan Kurowski (bas) oraz kwartet smyczkowy „Altra Volta”. – Wprowadzenie

i zakończenie koncertu wypełnią chorałami gregoriańskimi klerycy zakonu ojców paulinów ze Skałki w Krakowie – mówi proboszcz parafii św. Bartłomieja w Kielczy ks. Jan Wypiór. **z.**

GOŚĆ OPOLSKI

opole@goscniiedziny.pl

ADRES REDAKCJI: 45-051 Opole,

ul. Sikorskiego 7/1

TELEFON/FAKS 077 454 64 72

REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Zalewski –

dyrektor oddziału,

Andrzej Kerner, Teresa Sienkiewicz-Miś

Między Słowami



Biblia

ks. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

Imię Boga

„Nie będziesz brał imienia Pana, Boga swego na daremno”.

RDZ 1,1NN; RDZ 2,4NN

Jakie jest to Boże imię? Pytanie nie jest oryginalne. Pytał o to Mojżesz. Starożytni czcili wielu bogów. Każda kraina miała swoich. Każde bóstwo musiało zatem mieć imię. Tak było w ówczesnej Grecji, Rzymie, w Egipcie, w krajach Mezopotamii i w ogóle Orientu. Jowisz, Atena, Ra, Marduk, Baal i... Właśnie, jakie było imię tego bóstwa, które czcili Hebrajczycy, pradiadawie Jezusa? Najstarsze księgi Biblii nie są konsekwentne. Autorzy raz używają słowa Elohim, raz Jahwe, to znów łączą oba: Jahwe-Elohim. Jeśliby użyć polskich słów, można napisać: Bóg, Pan, Pan-Bóg. Zastanawia imię Elohim. Gramatycznie jest to liczba mnoga. Dlaczego? Czy po prostu jest to zbiorowe określenie „bóstwa”? – a przecież czczono ich wiele. Może chodzi o podkreślenie wielkości kogoś tak nazywanego? – i dziś w niektórych językach czy gwarach używa się podobnych form. A może jest to echo jeszcze starszych wierzeń, w których cały świat ponadziemski ludzie nazywali „bogami”? Warto zdawać sobie sprawę, że kwestia imienia Bożego jest złożona. I że to nie Bóg potrzebuje imienia. To my usiłujemy jakoś o Nim mówić.

Święcenia kapłańskie w Biskupowie

Podwójnie trudne zadanie

Siedemnaście lat temu odwiedziłem klasztor w Biskupowie po raz pierwszy.

Od tamtego czasu zmieniło się tu wiele. Zewnętrznie, bo mniisi – wierni zasadzie „módl się i pracuj” – pracują. Duchowo, bo klasztor przyciąga różnych ludzi, nawet z odległych stron. Także młodych mężczyzn, którzy szukają swojej drogi przez życie. Część z nich zostaje, po latach formacji składając śluby zakonne. Jeden z nich, brat Jakub Kaliński, został przez biskupa Jana Kopca wyświęcony na kapłana w sobotę 3 maja w parafialnym, biskupowskim kościele.

Przepytuję rodziców, jak syn tu trafił. „Dwa lata studiował na AWF-ie. Angażował się w duszpasterstwo akademickim, potem ksiądz, który znał Biskupów, podpowiedział mu”. Jak państwo to przyjęli? Odpowiedzi nie usłyszałem,



Bp Jan Kopicz namaszcza dłoń o. Jakuba Kalińskiego olejem krzyżma

tłum nas rozdzielił. Po Mszy prosił opata tynieckiego o. Bernarda Sawickiego o jedno zdanie dla Czytelników. „Charyzmat mnicha w połączeniu z posługą kapłańską jest podwójnie trudnym zadaniem”. Rozmawiamy, wokół nas wielu ludzi – bardzo różnych, i to jest ważne. Są benedyktyni, także ze Słowacji, jest wielu świeckich – przyjaciel klasztoru. O, jest wreszcie nowo wyświęcony. Jakubie! Jedno zdanie

dla Czytelników! „Jedno zdanie? Nie rozumiem tego, co się wydarzyło...”. Rozumiem go, że nie rozumie. Przebrałem to 40 lat temu. Znalazła się mama. „Teraz mogę odpowiedzieć. Uświadomiłam sobie, gdy Kuba leżał przed ołtarzem: Pan Bóg nas zobaczył”. A potem była gościna przygotowana przez parafian. O, Jakub wciąż uśmiechnięty. W ogóle dużo radości.

Ks. Tomasz Horak

Ważne dla muzyków kościelnych

Zostań organistą

Studium Muzyki Kościelnej w Opolu zaprasza w swoje podwoje.

Od 1974 r. odbywa się w Opolu stała formacja organistów. Wcześniej muzycy kościelni doskonalili swoje umiejętności w Studium Organistowskim, a od 1984 r. w Studium Muzyki Kościelnej, które od 1994 r. funkcjonuje przy Wydziale Teologicznym UO. Aktualnie trwa nabór słuchaczy na nowy rok szkolny 2008/2009. – Przyjmujemy grających na keyboardzie, ale można także rozpocząć u nas naukę muzyki – mówi ks. dr Grzegorz Poźniak, kierownik SMK w Opolu. Taką możliwość mają osoby pragnące zostać organistami. Ponadto na 5-letnie studium organistowskie przyjmowane będą osoby, które już uczyły się w szkole muzycznej i na egzaminie wstępnym

zaprezentują elementarną technikę pianistyczną – gamę, etiudę, sonatinę, utwór dowolny lub program skrócony; wykażą się słuchem muzycznym, znajomością zasad muzyki oraz głosem możliwym do kształcenia. – Każdy kandydat powinien umieć zaśpiewać z pamięci dwie, trzy pieśni kościelne – podkreśla ks. Poźniak.

Studium Muzyki Kościelnej prowadzi również 2-letnie studium dyrygentury chóralnej o szerokim profilu kształcenia w zakresie dyrygowania, zbiorowej i indywidualnej emisji głosu oraz kształcenia słuchu. Prowadzenie zespołów śpiewaczych – tak brzmi nazwa tego kierunku – przeznaczona jest dla absolwentów Studium Muzyki Kościelnej i średnich szkół muzycznych. Egzamin wstępny na ten kierunek to tylko rozmowa kwalifikacyjna!

W ramach działalności studium organizowany jest również roczny kurs dla psalterzystów. Mogą w nim uczestniczyć wszyscy chętni, angażujący się podczas Mszy św. w wykonywanie psalmu międzylekcyjnego. Kurs obejmuje 6 spotkań formacyjnych i rozpocznie się 27 września. Kandydaci muszą wykazać się jedynie słuchem muzycznym i głosem możliwym do kształcenia.

Egzaminy wstępne dla obu kierunków odbędą się w dwóch terminach: 21 czerwca o godz. 9.00 i 30 sierpnia o godz. 9.00. Trzeba wcześniej dostarczyć następujące dokumenty: świadectwo moralności, kwestionariusz i 2 zdjęcia. Więcej informacji pod adresem: Studium Muzyki Kościelnej, ul. Kominka 1a, 45-032 Opole; tel. 077 44 11 505; www.diecezja.opole.pl/SMK.

w.i.

Spotkanie trzech kultur

Ratują żydowski cmentarz

Na terenie naszej wioski znajduje się żydowski cmentarz. **Jest on w bardzo złym stanie, jeżeli dalej pozostawimy go bez opieki, ulegnie całkowitemu zniszczeniu.** A tego nie chcemy, dlatego podjęliśmy inicjatywę ratowania ginącego zabytku – napisał do redakcji opolskiego GN Jacek Nakonieczny.



Obecny wygląd najlepiej zachowanej części cmentarza

Spotykamy się w Kraskowie, w sali widowiskowej, z Jackiem Nakoniecznym, Mirosławem Dudą i Dariuszem Hadrysiem. – Chcemy nie tylko zachować zabytkowy kirkut, ale zachęcić mieszkańców do odkrywania historii wsi i przywracania tradycji wywodzącej się z kilku kultur, bo przecież żyli tutaj obok siebie Niemcy, Żydzi i Polacy, katolicy, ewangelicy i żydzi, a po wojnie ze swoim bagażem przeżyć przybyli Kresowiaczy – mówi Mirosław Duda, lider grupy Odnowa Wsi Krasków. – Gdy postanowiliśmy znowu posprzątać poprzerastane krzaki i trawy, które zakryły znajdujące się na cmentarzu macewy, w zdecydowanej większości uszkodzone, wpadliśmy na pomysł, aby poszukać trochę w historii na temat tego cmentarza – wyjaśnia sołtys Dariusz Hadryś, który społeczną pracę łączy z pisaniem pracy magisterskiej na kierunku budowa mostów i dróg Politechniki Opolskiej.

Bogata historia Kraskowa dobrze koresponduje ze współczesnością zurbanizowanej wsi, w której codzienne życie nie różni się od życia mieszkańców miast, bo wieś ma wodociągi, gaz, łącza internetowe, a bliskość Kluczborka umożliwia dostęp do szkół i pracy – i z pewnością ma wpływ na podejmowane inicjatywy, na organizowane przez radę sołecką

Dni Seniora, imprezy andrzejkowe i sylwestrowe, dożynki, zabawy dla dzieci, a od czerwca tego roku realizowany będzie program „Spotkanie trzech kultur”. – Chcemy prowadzić dialog między kulturami, które tu współistniały i współistnieją. W tym roku będziemy prezentować kulturę żydowską, za rok niemiecką, a następnie kresową i śląską – mówi Mirosław Duda, współtwórca programu. – Przede wszystkim zamierzamy gruntownie odrestaurować zapuszczony cmentarz, na którym zachowało się 60 macew. To jest trudna i kosztowna sprawa, ale być może ktoś wesprze wieś – dodaje Dariusz Hadryś.

– Od 8 do 15 czerwca organizujemy program „Spotkania z kulturą żydowską”, aby przybliżyć mieszkańcom oraz wszystkim, którzy zechcą nas w tym czasie odwiedzić, kulturę żydowską. Zaplanowaliśmy trzy wystawy fotograficzne, dwie udostępni nam ambasada izraelska w Warszawie: „Ścianę Płaczu” i „Pejzaż Izraela”. Trzecią wystawą będzie nasza własna, nazwiemy ją „Kraskowski kirkut”, a znajdują się na niej zdjęcia cmentarza – informuje Jacek Nakonieczny. Najstarsza zachowana macewa na kraskowskim cmentarzu pochodzi z 1805 r., ale, jak mówi Mirosław Duda, cmentarz był założony wcześniej, wraz z utworzeniem gminy żydowskiej w Kraskowie



Macewa z czytelnym napisem w języku hebrajskim

w 1765 r. Była to pierwsza i najstarsza gmina w okolicach Kluczborka, dlatego też na tym cmentarzu chowano aż do 1926 roku Żydów z Kluczborka, w którym w tym czasie nie było kirkutu. W Kraskowie obok cmentarza powstał zespół synagogałny, składający się z synagogi, szkoły i łaźni rytualnej, spalony w 1876 roku.

W czerwcowym programie przewidziano także projekcje filmów poświęconych kulturze żydowskiej, koncert Urszuli Makosz i Quartetu Klezmers Trio z Krakowa. Dokładny program „Spotkania z kulturą żydowską” podamy w najbliższych numerach GN.

Teresa Sienkiewicz-Miś



Mirosław Duda



Dariusz Hadryś



Jacek Nakonieczny

PANORAMA PARAFII pw. św. Stanisława Biskupa w Przylesiu

Wielu oddanych i rozmodlonych

Przylesie istniało już na początku **XIV wieku.**

Z 1376 r. pochodzi natomiast wzmianka o tutejszym kościele parafialnym, należącym do archidiecezji brzeskiego, i o tym, że miejscowość należała do kapituły kolegiackiej w Brzegu. W okresie reformacji kościół przejęli protestanci i w latach 1534-1945 służył on ewangelikom, a katolicy, którzy stanowili zdecydowaną mniejszość wyznaniową, uczęszczali na nabożeństwa do Wierzbnika. Podczas działań wojennych w 1945 r. świątynia została mocno uszkodzona i po wysiedleniu dotychczasowych mieszkańców praktycznie pozbawiona gospodarza. W latach 50. kościół przejęli katolicy, odremontowali i zaczęto w nim regularnie odprawiać nabożeństwa. Wiernych tutejszych obsługiwali duszpasterze z pobliskiego Wierzbnika. Pierwszym samodzielnym duszpasterzem dla Przylesia był ks. Franciszek Śliwka, którego zastąpił ks. Jan Kołodenny – budowniczy kościoła filialnego w Obórkach. Dopiero w 1981 r. formalnie została tu ustanowiona parafia, choć księgi metrykalne prowadzone są od 1969 r.

Aktualnie parafia liczy około tysiąca mieszkańców w dwóch wsiach: Przylesiu i Obórkach. Ta niewielka wspólnota troszczy się o dwa kościoły i inne obiekty parafialne. Wystarczy wspomnieć, że w ciągu kilku ostatnich lat w kościele parafialnym w Przylesiu wykonano dwa witraże w prezbiterium, wymieniono wszystkie okna, wyremontowano dach wieży, odwodniono teren wokół kościoła i uporządkowano obejście, a w kościele filialnym w Obórkach wymieniono dachówkę i odnowiono chodnik. Wykonano też szereg ważnych i kosztownych remontów na plebanii. Co więcej, w najbliższym czasie rozpocznie się budowa kaplicy przedpogrzebowej. Ogromna w tym zasługa parafialnej rady



ZBIGNIEW ZALEWSKI

Kościół parafialny w Przylesiu

duszpasterskiej oraz życzliwości i hojności parafian.

– W naszej parafii jest niemała grupa osób prawdziwie rozmodlonych, obecnych codziennie na Różańcu i Eucharystii, czy też wypełniających ławki naszych świątyń w pierwsze piątki miesiąca lub w czasie nabożeństw fatimskich odprawianych co miesiąc – mówi ks. proboszcz Zygmunt Czech. Od 35 lat istnieją tu cztery róże różańcowe, które w 2002 r. po wprowadzeniu tajemnic świątlnych udało się poszerzyć o kolejnych członków. Od pięciu lat działa tu również szkolne kółko różańcowe. Są jeszcze parafialny zespół Caritas, grupa Liturgicznej Służby Ołtarza, schola

i lektorzy świeccy. Niedawno blisko dwudziestoosobowa grupa młodych utworzyła parafialne koło Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Na zebraniu 4 kwietnia br. w tajnym głosowaniu wybrano zarząd, przyjęto regulamin, utworzono trzy zastępy i ustalono wysokość miesięcznej składki członkowskiej. Prezesem parafialnego koła KSM został Wojciech Wolan. – Myślę, że jest to w pewnym sensie wydarzenie historyczne i mam nadzieję, że wspólnota ta umocni się, rozwinie i będzie wielką radością dla naszej parafii i naszego Kościoła lokalnego – uważa ks. Zygmunt Czech.

Ks. Zbigniew Zalewski

Zdaniem proboszcza



– Jesteśmy duchowymi spadkobiercami poprzednich pokoleń i staramy się

być uczniami Chrystusa, poznając i wcielając w życie Jego naukę, którą przekazuje nam Kościół. Dlatego też tu, w Przylesiu i Obórkach, staramy się być wspólnotą wytrwale poszukującą Chrystusa, jednoczącą się i dającą świadectwo miłości bliźniego. Jest w tym jakiś młodzieńczy wręcz dynamizm i nadzieja związana nie tylko z tym, że blisko połowa mieszkańców naszej parafii nie przekroczyła jeszcze 40. roku życia. Dynamizm ten i nadzieja tkwi przede wszystkim w zaangażowaniu i świadectwie wiary wielu parafian. Jest bowiem w naszej wspólnocie grupa ludzi prawdziwie oddanych Kościołowi, gotowych do wielkiego zaangażowania i poświęcenia, na których zawsze mogą liczyć. Bez nich większe lub mniejsze gospodarcze przedsięwzięcia parafialne i te mniej spektakularne sprawy związane z codziennością nie byłoby możliwe do zrealizowania.

Ks. Zygmunt Czech

Święcenia kapłańskie przyjął 17 czerwca 1989 r. Był wikariuszem w Kietrz, Leśnicy i parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelcach Opolskich. Od 2000 r. jest proboszczem w Przylesiu.

NIEZWYKŁE BOŻE CIAŁO

roku 1942
– śląski epizod
w życiu o. Yves
Congara OP.

tekst

ANDRZEJ KERNER

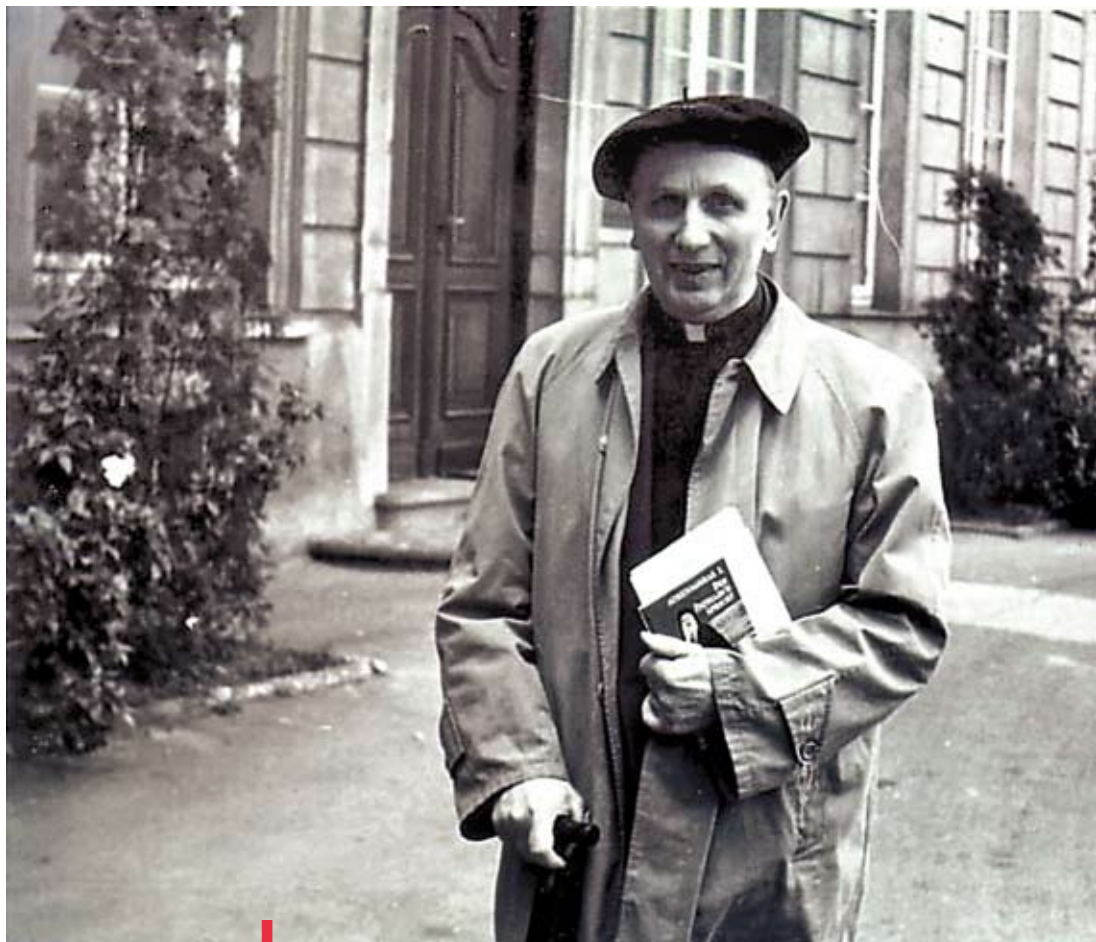
akerner@goscniedzielny.pl

Ojciec Yves Congar (1904–1995), francuski dominikanin, to jeden z najwybitniejszych teologów katolickich, nazywany nawet Ojcem Kościoła XX wieku. Jako ekspert teologiczny miał ogromny wkład w Sobór Watykański II. Jego myśl, rewolucyjna na ówczesne czasy, znalazła się u podstaw wielu dokumentów soborowych. Na pół roku przed śmiercią został wyniesiony do godności kardynalskiej przez Jana Pawła II. Ale jego życie w Kościele wcale nie było łatwe, a o ludziach Kościoła – delikatnie rzecz ujmując – nie miał najlepszego zdania. Umiał też rzeczy nazywać dosadnie i po imieniu, o czym za chwilę. Ten wybitny chrześcijanin miał w swoim bogatym życiorysie interesujący epizod związany ze Śląskiem.

Niewola uczy teologa

W roku 1940 o. Congar jako porucznik armii francuskiej, dowodzący oddziałem stu – jak sam wspomina – „żałoznie uzbrojonych” żołnierzy piechoty, trafił do niewoli. „Nie myślałem o śmierci, gdy obok mnie został zabity kolega, a ja widziałem pociski smugowe po mojej prawej i lewej stronie na wysokości ramienia” – opisuje o. Congar moment popadnięcia w niewolę w książce „Życie dla prawdy”, wywiadzie udzielonym Jeanowi Puyo (IW PAX, 1982). Najpierw trafił do obozu jenieckiego w Moguncji. Od razu zaczął spełniać rolę nieformalnego kapelana jeńców. Organizował odczyty (przychodzili też niewierzący), głosił kazania. Szybko podpadł władzom obozowym i został przeniesiony do obozu w pobliżu Berlina. I tam wkrótce mieli go dość. Po dwóch miesiącach trafił do obozu karnego w twierdzy Colditz koło Lipska. Dalszy ciąg

Świętokradztwo



swojej historii jenieckiej tak wspomina w „Życiu dla prawdy”: „Z końcem listopada 1941 roku wraz z czternastoma kolegami skorzystałem z pewnego wyróżnienia. Opuściłem twierdzę w Colditz, udając się do nowego obozu na Śląsku”. W tym „śląskim” obozie przebywał do lipca 1942, a potem przeniesiono go z powrotem do Colditz (za chwilę dowiemy się, z jakiego powodu), rok później do Lubeki. Tam doczekał wyzwolenia. Ciekawe – niewola jeniecka wyłania się ze wspomnień o. Congara jako okres radosnej posługi duszpasterskiej, zdobywania prawdziwych przyjaciół i życiowych doświadczeń. „Spotykaliśmy się w łaźni w stroju adamowym... Gotowaliśmy razem kluski, wykonywaliśmy te same

**Ojciec
Yves Congar
w Warszawie**

ciężkie prace... A ja w niedziele komentowałem Słowo Boże. Jeszcze dziś, gdy wygłaszam kazanie, myślę o tych konkretnych ludziach, do których dane mi było tak silnie się zbliżyć. To było wielkie dobrodziejstwo. Mówiłem do siebie: stary, mówisz do człowieka, który zarabia na kawałek chleba, który jest żonaty, uprawia sport, dźwiga pewne odpowiedzialności... który, krótko mówiąc, nie jest ministrantem!” – mówił o. Yves Congar Jeanowi Puyo.

Świętokradztwo w Boże Ciało

Z pobytem w obozie na Śląsku wiąże się historia niezwykle ucieski, w której brał udział francuski teolog. Tak o niej opowiadał:

„Po pierwszej nieudanej próbie uczestniczyłem w nowym przedsięwzięciu. Miejsce drażenia musiało ująć uwadze dozorców niemieckich, a zatem miały nim być latryny. Proszę sobie wyobrazić małe kamienne domki, w których znajdowały się rzędy dość prymitywnych sedesów. Przebiegłość polegała na odpieczętowaniu jednego sedesu i na takim poszerzeniu dziury, by człowiek mógł się wśliznąć w ekskrementy. W miarę jak coraz głębiej wierciliśmy i wybieraliśmy ziemię, powstawał tunel w oceanie tej materii. W końcu udało nam się wydrążyć tunel o długości stu czterdziestu metrów, który kończył się poza obozem. Wyciągnąłem w losowaniu dobry numer. Byłem na czele wychodzących. Miałem więc

wo kardynała



ARCHIWUM OPOLSKIEGO GN

– jeniecki wątek w życiu o. Yves Congara.

Na wygnaniu duchowym

O. Congar już przed II wojną – wraz z grupą teologów dominikańskiego ośrodka naukowego Le Saulchoir – stał się obiektem szczególnej uwagi i podejrzeń ze strony Świętego Oficjum, odpowiednika dzisiejszej watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary. Między innymi dlatego, że widział Kościół nie tylko jako hierarchię, ale Lud Boży – stanowiony wspólnie przez świeckich i prezbiterów. Właśnie podczas pobytu w obozie na Śląsku – wiosną 1942 – dowiedział się, że jego przyjaciela i profesora o. Marie Dominique Chenu usunięto z funkcji przeora Le Saulchoir, a jego książka została zakazana. W roku 1956 w swoim dzienniku o. Congar zanotował, że restrykcje nie dosięgły go już w 1942 tylko dlatego, że był w niewoli. Przejmujący dziennik z lat 1952–1956 pt. „Teolog na wygnaniu” właśnie ukazał się nakładem dominikańskiego wydawnictwa „W drodze”. Obejmuje on lata, kiedy przyszły ekspert soboru zostaje odsunięty od nauczania, ma zakaz publikacji, uniemożliwia mu się jakąkolwiek działalność. Chciał, żeby zgnął – pisze o watykańskich urzędnikach kościelnych o. Congar. Ten, który przeżył pięć lat niewoli w hitlerowskich obozach, czuje się – i przecież jest – przesładowany. Przeżywa prawdziwe męki duchowe. Ma wrażenie, że zmarnuje swoje życie. Myśli nawet o jego zakończeniu! Teoretycznie rozważa wystąpienie z zakonu, a nawet przejście na prawosławie. Wszystkie te myśli jednak twardo odrzuca, pozostaje wierny, choć z zaciśniętymi zębami, momentami wściekły. Nie szczędzi bezlitosnych słów pod adresem Kurii Rzymskiej, obnaża panujący system donosów, podejrzeń i wszechobecnej tajemnicy otaczającej proces podejmowania decyzji. To prawie nie do wiary, ale dominikanin porównuje – i to wielokrotnie – ówczesne instytucje kościelne do gestapo. Cytat:

„Święte Oficjum rzeczywiście rządzi despotycznie Kościołem i wszystkich zmusza do posłuchu strachem lub swoimi interwencjami. To jest najwyższe, nieugięte gestapo, z którego decyzjami nie można dyskutować”. I dalej: „Nieprawdopodobny reżim: policyjny, autokratyczny, totalitarny, kretyński, a najbardziej uderza mnie ten kretyнизм, nieprawdopodobny brak myślenia, brak charakteru. System sfabrykował sobie sługi na własny obraz”. Parę lat później, niespodziewanie dla siebie samego, zostaje powołany przez nowego papieża Jana XXIII na konsultora Komisji Teologicznej przygotowującej Sobór Watykański II. Lektura dziennika o. Congara naprawdę jest wstrząsająca. Mogłaby być jakimś otrzeźwieniem dla tych – bodaj coraz liczniejszych – którzy tęsknią za przedsoborowym kształtem Kościoła, w którym panował „porządek”. Jak i pociechą – płynącą także z łaski zrozumienia – dla tych, którzy żyjąc życiem Kościoła, cierpią z powodu wewnętrznej niesprawiedliwości instytucji kościelnych.

Zagadka na razie nierozstrzygnięta

Pozostała jeszcze kwestia: gdzie był obóz jeniecki, o którym tak interesujące wspomnienie snuł o. Congar? Na Śląsku...

Nawiasem mówiąc, nie mogę wyjść ze zdumienia, że redaktor tłumaczenia książki „Życie dla prawdy”, który postawił o. Congarowi kilka pytań dla wyjaśnienia polskiemu czytelnikowi kwestii teologicznych i historycznych, nie zadał pytania: gdzie znajdował się ten obóz? Ówczesny, niemiecki okręg wojskowy nr VIII z siedzibą we Wrocławiu obejmował niemal cały historycznie wielki obszar Śląska, tereny należące dzisiaj do Polski, Czech i Niemiec. Jeńcy francuscy w interesujących nas latach 1941–1942 przebywali w ośmiu oflagach (obozach dla oficerów) na terenie tego okręgu wojskowego. – Teoretycznie to mógł być nawet Lamsdorf (Łambinowice), choć był to stalag – obóz dla szeregowców i podoficerów. Jednak czasami kierowano oficerów do stalagów, ale nie na taki długi okres jak pół roku – zastanawia się dr Violetta Rezler-Wasielewska, wicedyrektor Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Opolu-Łambinowicach. Wskazówką w poszukiwaniach pozostają: liczba jeńców (5 tysięcy oficerów), fakt, że jeńcy ulokowani byli w barakach oraz piaszczystość terenu obozowego. – Pewności stuprocentowej przy tego typu ustaleniach i tak nie będziemy mieli. Dowodem byłby jakiś dokument obozowy – dodaje dr Rezler-Wasielewska. ■



Kwaterna francuska na starym cmentarzu jeńców wojennych obozu w Łambinowicach

wyjatkową szansę. Nie zapomniałem też, że był to dzień Bożego Ciała! Po ostatnim apelu wieczornym wślizgiwaliśmy się do tunelu. Zaczęła się straszliwa burza. Ukryci w latrynie słyszeliśmy uderzenia piorunów. Gdy doszliśmy do wyjścia z tunelu, mój kolega idący przede mną zobaczył w świetle błyskawic oddział żołnierzy niemieckich z gotowymi do strzału karabinami maszynowymi i psami. Ktoś doniósł. Ze straszliwymi wrzaskami odepchnięto nas do latryny. Może sobie Pan wyobrazić, w jakim stanie wyszliśmy na powierzchnię. Niemcy wyrzucali nam naszą ucieczkę dokonaną pod osłoną procesji Bożego Ciała jako świętokradztwo! Po miesiącu paki zostałem odesłany z powrotem do Colditz”. I tak się skończył śląski

Wśród książek

O teologu z Raciborza

W serii Opolskiej Biblioteki Teologicznej ukazała się książka poświęcona ks. prof. Herbertowi Domsowi, wybitnemu teologowi pochodzącemu z Raciborza. */

Autorem liczącej ponad 500 stron książki jest inny raciborzanin, ks. Konrad Glombik. Ta obszerna publikacja jest jego rozprawą habilitacyjną. Autorowi udało się w niej znakomicie ukazać postać teologa należącego do grona tzw. niemieckiej szkoły personalistycznych ujęć małżeństwa.

Herbert Doms urodził się w Raciborzu 14 kwietnia 1890 r. Był synem właściciela fabryki tabaki. Gimnazjum uwieńczył maturą ukończył w 1908 r. i przez rok pracował w rodzinnym przedsiębiorstwie, a następnie rozpoczął studia nauk przyrodniczych na uniwersytetach w Monachium i Berlinie, które zakończył uzyskaniem

doktoratu z filozofii tuż przed rozpoczęciem I wojny światowej, podczas której m.in. w 1916 r. został wysłany na wojnę. Rok później znalazł się w obozie jeńckim i w 1918 r. wrócił do ojczyzny. Rok później podjął pracę naukową w Instytucie Zoologii Uniwersytetu Wrocławskiego, a już w 1920 r. rozpoczął studia na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Po ich zakończeniu w 1923 r. wstąpił do seminarium duchownego we Wrocławiu i 2 marca 1924 r. z rąk kard. Adolfa Bertrama przyjął święcenia kapłańskie. Pracował jako wikariusz m.in. w parafii św. Elżbiety we Wrocławiu. W 1927 r. uzyskał doktorat z teologii i już nie powrócił do pracy w duszpasterstwie, ale rozpoczął karierę naukową na Uniwersytecie Wrocławskim, którą po wojnie kontynuował w Monastyrze.

„Celem niniejszego opracowania jest ukazanie wkładu Domsa we współczesne personalistyczne rozumienie małżeństwa i krytyczna ocena jego nauczania na ten temat. Choć trudne jest dowiedzenie bezpośredniego jego wpływu na współczesne, soborowe i posoborowe rozumienie małżeństwa, ukazanie zasadniczych idei małżeństwa w jego pisarstwie oraz porównanie ich z ideami obecnymi w soborowym i posoborowym nauczaniu Kościoła o małżeństwie i rozważaniach teologów współczesnych na ten temat pozwalają na twierdzenie, że pisarstwo Domsa o małżeństwie ma charakter prekursorski” – napisał we wstępie ks. Konrad Glombik, który badając życie i dorobek ks. Domsa, wykonał tytaniczną pracę. **wi**

ks. Konrad Glombik, Jedność dwojga. Prekursorski charakter personalistycznego rozumienia małżeństwa w ujęciu Herberta Domsa (1890–1977), Opole 2007.



Zapraszamy

krwiodawców na Jasną Górę

Pod hasłem „Ofiarując krew, stajemy się uczniami Chrystusa” **24 maja** odbędzie się XI Krajowa Pielgrzymka Honorowych Dawców Krwi do sanktuarium maryjnego w Częstochowie.

W programie:

9:30–14:00 – akcja poboru krwi w ambulansie;

10:00 – program kulturalno-religijny pielgrzymki ze szczytu jasnogórskiego w wykonaniu Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego i Orkiestry Wojska Polskiego;

11:00 – uroczysta Msza św. koncelebrowana – przewodniczy i homilię wygłosi bp gen. dyw. prof. dr hab. Tadeusz Płoski;

13:00 – przerwa na posiłek;

14:00 – Droga Krzyżowa na wałach;

15:00 – zakończenie pielgrzymki.

Na pielgrzymkę zaprasza diecezjalny duszpasterz honorowych dawców krwi ks. Wojciech Modelski.

do KIK-u w Kędzierzynie

28 maja, godz. 18:30 – Msza św., a po niej spotkanie połączone z prelekcją Henryka Nawrota pt. „Energia z odnawialnych źródeł, oszczędzanie energii – hasła czy konieczność”.

na konkurs pieśni kresowej

W ramach XXIV Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej KIK w Opolu organizuje I Przegląd Pieśni Kresowej pod hasłem „Hej, sokoły”. Zapraszamy zespoły, chóry oraz indywidualnych solistów, którym są drogie pieśni naszych wschodnich rubieży. Zgłoszenia prosimy kierować do **23 maja** pod adresem: Klub Inteligencji Katolickiej w Opolu, plac Katedralny 4 w, 45-007 Opole lub na kik_opole@petrus.opoka.org.pl

na pielgrzymkę na Kresy



Pałac wnuczki Stanisława Szczęsnego Potockiego w Niemirowie

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Kluczborku organizuje **od 28 sierpnia do 12 września** kolejną, XVII ogólnopolską pielgrzymkę – tym razem nad Morze Czarne do Odessy i na Krym przez Podole i Mołdawię. Trasa, około 5800 km, prowadzi z Wrocławia przez Opole, Śląsk, Kraków do Przemyśla, Stanisławowa, Kołomyi, Chocimia nad Dniestrem, Bielc i Kiszyniowa w Mołdawii, i dalej do Odessy, Mikołajowa, Chersonia i na Krym (m.in. Kercz, Teodozja, Sudak, Jałta, Sewastopol, Baczysaraj i Symferopol). Powrót przez Hymań, Niemirów, Winnicę, Latyczów, Tarnopol i Lwów. Więcej informacji można uzyskać pod nr. tel. 077 418 21 51 (rano do godz. 9.00 i wieczorem po godz. 20.00). W pielgrzymce uczestniczy ksiądz jako duchowy opiekun.

na wakacje z siostrami słuźebniczkami

1–10 lipca w Szklarskiej Porębie;
10–19 lipca w Kudowie Zdroju;
29 lipca–3 sierpnia – w Kamieniu Śląskim;
6–14 sierpnia – w Leśnicy;
Wszystkie wyjazdy od 2 klasy gimnazjum! Zgłoszenia do **10 czerwca**. Szczegóły u siostry Dalmacji: tel. 514 347 268 lub 077 4048330; e-mail: betania@sluzebniczki.pl.